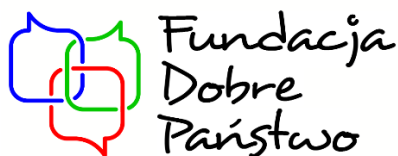


Warszawa - Poznań, dnia 7 listopada 2024 r.



Fundacja Dobre Państwo

ul. Żbikowa 14

61 – 065 Poznań

KRS: 0000903252

**Pan Poseł
Szymon Hołownia
Marszałek SEJMU RP
w miejscu**

PETYCJA

Na podstawie art. 63 Konstytucji RP i art. 2 art. 2 ust. 3 Ustawy o petycjach wnosimy petycję o podjęcie działań w celu wniesienia pod obrady Sejmu projektu ustawy o zmianie:

1. ustawy z dnia 5 stycznia 2011 roku Kodeks wyborczy (Dz. U. Dz.U.2023.2408 t.j. z dnia 2023.11.07) polegającej na zmianie treści art. 11 § 4 poprzez nadanie temu przepisowi następującego brzmienia:

„§ 4. *Nie ma prawa wybieralności:*

- a) *w wyborach wójta w danej gminie osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na wójta w tej gminie w wyborach wójta zarządzonych na podstawie art. 474.*
- b) *w wyborach do Sejmu osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana na posła w wyborach do Sejmu zarządzonych na podstawie art. 194 bądź art. 195.*
- c) *w wyborach do Senatu osoba, która została uprzednio dwukrotnie wybrana senatora w wyborach do Senatu zarządzonych na podstawie art. 257 bądź art. 283.*

UZASADNIENIE

Oto słowa, które same przez się zgrzytają w zwojach wiecznej, dobrze naoliwionej maszynarii politycznego marazmu. Fundacja Dobre Państwo – cóż za paradoksalna nazwa – przybywa, by ośmielić się obnażyć wieloletnie poselskich synekur i uświęcone „dziedzictwo władzy”. Prosimy o limit kadencji dla tych, którzy dzierżą władzę jak najświętszy sakrament – wójta, posła, senatora – dwie kadencje, ani dnia dłużej. Dlaczego? By przeciąć korzenie korupcji, rozwiązać pęta układów, dać świeżości wiatrom demokracji, której stęchlizna nie zdoła zagłuszyć.

Spójrzcie na wzory zza granicy, na kraje, gdzie polityk ma wrócić do narodu, zanim zastygnie w fotelu. I, tak – wyobraźcie sobie wybory, gdzie nowe twarze, a nie starzy druhowie spoglądają na Was z plakatów. To nie wołanie o przewrót; to krzyk o przejrzystość, o przywrócenie polityki temu, kto ją zamówił – społeczeństwu. Rozważcie te słowa i pomyślcie, ile z nich zostanie uszczuplone i spaczane, zanim dobędą się zza parlamentarnych murów.

Dostojni Członkowie Komisji Petycji. Podejmijcie decyzję we własnej parlamentarnej sprawie, w której tłem jest organ Wójta jakżeż niedawno ograniczony w ilości kadencji. Która prawda o demokracji politycznej jest prawdziwsza, jaka aksjologia wygra, czy ta, gdy decyduje się o innych, czy może ta, gdy opowiedzieć się wypada o podstawie swego stolca.

o wprowadzeniu Dwukadencyjności w Polskim Systemie Wyborczym.

Terminy sprawowania urzędów publicznych są jednym z fundamentów funkcjonowania współczesnych demokracji. Ograniczenie liczby kadencji, zwane dwukadencyjnością, ma na celu zapewnienie rotacji osób sprawujących władzę, zapobieganie korupcji, nepotyzmowi oraz stagnacji politycznej. W Polsce, podobnie jak w wielu krajach demokratycznych, obserwuje się dyskusje na temat konieczności wprowadzenia ograniczeń kadencyjnych dla urzędników wybieranych na szczeblach lokalnych i krajowych. Niniejsza rozprawa analizuje propozycje zawarte w petycji Fundacji Dobre Państwo, argumentując za wprowadzeniem dwukadencyjności jako narzędzia demokratycznego odnowienia.

Kontekst Prawny i Polityczny.

Polski system prawny, oparty na Konstytucji RP, daje szerokie możliwości legislacyjne dotyczące kształtowania procesu wyborczego. Zgodnie z art. 4 Konstytucji, władza zwierzchnia należy do Narodu, który sprawuje ją przez swoich

przedstawicieli lub bezpośrednio. Istotą przedstawicielstwa jest ciągle odnawianie mandatu przez wybory, które powinny być uczciwe, wolne i otwarte na nowych kandydatów. Obecnie jednak brak ograniczeń kadencyjnych pozwala na wielokrotne sprawowanie urzędów, co prowadzi do sytuacji, gdzie polityka staje się zawodem, a nie służbą publiczną.

Propozycja zmian legislacyjnych zawarta w petycji Fundacji Dobre Państwo zakłada wprowadzenie dwukadencyjności na różnych poziomach władzy: od radnych sejmików wojewódzkich po posłów i senatorów. Jest to odpowiedź na rosnącą krytykę wobec zjawisk takich jak „dożywotni posłowie” i „wieczni włodarze” miast, co Fundacja opisuje jako zamach na demokratyczną istotę reprezentacji.

Argumenty za Wprowadzeniem Dwukadencyjności.

Zapobieganie Korupcji i Nepotyzmowi

Dwukadencyjność ogranicza możliwości tworzenia stałych układów politycznych i biznesowych, które często prowadzą do korupcji i nepotyzmu.

Stala obecność tych samych osób na kluczowych stanowiskach sprzyja budowaniu sieci zależności i wymiany usług na zasadach nieformalnych, co jest sprzeczne z zasadą równości obywateli wobec prawa.

Odnawianie Klasy Politycznej

Ograniczenie liczby kadencji promuje napływ nowych osób do polityki, co skutkuje świeżym spojrzeniem na problemy społeczne i ekonomiczne. Pozwala to na przeciwdziałanie stagnacji politycznej i zmniejszenie wpływu tzw. „grubych ryb” partyjnych, które monopolizują scenę polityczną. Zgodnie z modelem „creative destruction”, rotacja jest kluczem do innowacji, co dotyczy także zarządzania publicznego.

Zwiększenie Zaangażowania Społecznego.

Dwukadencyjność może pobudzić aktywność obywatelską poprzez zwiększenie zainteresowania wyborami, w których stają nowi kandydaci. Obecność niezmiennych twarzy w polityce zniechęca wyborców, co prowadzi do niskiej frekwencji i apatii politycznej. Nowi kandydaci mogą przyciągnąć młodsze pokolenia, oferując alternatywne, bardziej inkluzywne wizje polityki.

Przykłady Międzynarodowe.

Wiele krajów, takich jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Włochy czy Francja, stosuje ograniczenia kadencyjne jako mechanizm ochrony przed zjawiskiem oligarchizacji polityki. Dwukadencyjność sprawdza się również na poziomie samorządowym, na przykład w niektórych landach niemieckich, gdzie stanowiska burmistrzów są ograniczone kadencyjnie. Takie regulacje promują zdrową konkurencję i zapobiegają monopolizacji władzy.

Kontrargumenty i Odpowiedzi.

Obawa przed Brakiem Kontynuacji i Stabilności.

Krytycy dwukadencyjności argumentują, że ograniczenie liczby kadencji może prowadzić do braku kontynuacji w realizacji długoterminowych planów. Jednak efektywne zarządzanie publiczne nie powinno opierać się na jednej osobie, lecz na silnych instytucjach i kompetentnych służbach cywilnych, które są odporne na zmiany personalne.

Ryzyko Utraty Doświadczenia.

Kolejnym argumentem przeciwko dwukadencyjności jest ryzyko utraty doświadczonych polityków. Jednak doświadczenie nie jest synonimem efektywności.

Rotacja kadr może wprowadzić bardziej dynamiczne i adaptacyjne podejście do rozwiązywania problemów, a doświadczenie można przenosić na role doradcze lub inne funkcje niepolityczne.

Wnioski i Rekomendacje.

Wprowadzenie dwukadencyjności jest krokiem w stronę zwiększenia transparentności, poprawy jakości rządzenia i wzmocnienia demokracji. Propozycje Fundacji Dobre Państwo powinny być rozważone z uwzględnieniem międzynarodowych doświadczeń i lokalnych potrzeb. Ograniczenie liczby kadencji jest nie tylko możliwym, ale i koniecznym środkiem w walce z patologiami systemu politycznego. Rekomenduje się przeprowadzenie szerokiej debaty publicznej oraz wsparcie legislacyjne dla zmian postulowanych w petycji, aby zapewnić polskiej demokracji mechanizmy niezbędne do zdrowego funkcjonowania.

W języku mediów dla powszechnego odbiorcy.

Kadencja demokratycznie wybranego wodza narodu koreańskiego Kim Dzong Una trwać będzie wiecznie, towarzysz Łukaszenka zostanie demokratycznie wybranym

prezydentem nawet po swej mumifikacji, a najdłużej wybierany polski poseł doczeka wkrótce półwiecza zasiadania w sejmie. Czy takiej demokracji chcemy? Wiecznych wójtów, burmistrzów, włodarzy miast, regionów i wiecznych posłów oraz senatorów?

O ile można się zgodzić z twierdzeniem, że polityk to zawód, o tyle nie wolno godzić się na to, by stanowisko publiczne było zawodem wyuczonym, zaklepaną synekurą i dojną krową dla tłustych kotów przyklejonych do partyjnych układów.

Dwukadencyjność jest stanem, którego cyniczni, trzymający władzę politycy, baronowie i baronowe, układacze list wyborczych, boją się najbardziej. Dość abonamentu na dostęp do naciskania guzika i podnoszenia rąk. Od politykierstwa są partie. Nie wolno tracić kontaktu z realnym życiem i prostymi ludźmi będąc wiecznym decydem. Mierzi manipulacja biorącymi miejscami dla cynicznych, bezkrytycznie obiecujących populistów.

Posuńcie się na grzędzie, niech w końcu ktoś inny tam usiądzie! Jak daleko posuną się parlamentarzyści we frazesach o miłości ojczyzny i o kompetencjach własnych nabytych w znoju i trudzie walki o Dobro, by kolejne kilka lat mieć służbę współpracowników, gawiedź doradców i kramik na biurko?

By móc opędzać się od kontaktu z Suwerenem – wyborcą (tak, wszyscy, którzyśmy próbowali dostać się do szlachetnych uszu parlamentarzysty, znamy doskonale milczące telefony biur poselskich, niekończące się „proszę napisać maila i przedstawić sprawę”, „niestety pan/pani poseł/senator nie ma czasu, choć bardzo chce się spotkać”)?

Nie wolno tracić kontaktu z realnym życiem i prostymi ludźmi będąc wiecznym decydem stojącym ponad skutkami podejmowanych przez siebie decyzji i zajądającym się schabowym za przysłowiowe trzy złote w dotowanej sejmowej stolówce. Jest ona doskonałą metaforą żłobu, przy którym trwają zawodowi okupanci funkcji publicznych.

W wyborach, w gruncie rzeczy o charakterze plebiscytowym, My, Suweren, wybieramy naszych przedstawicieli. Nazbyt często na stolcach wójtów, burmistrzów, prezydentów lokalnych, starostów, marszałków, radnych sejmików i posłów na Sejm oraz senatorów zasiadają, na zasadach partyjnego abonamentu, grube ryby układające listy i rozdzielające dotacje. Mediom wolno rozmawiać wyłącznie ze wskazanymi politykami. Politykom ze wskazanymi mediami. Grozi nam mentalna gerontokracja. Władza reprezentanta woli ludu stała się profesją opartą na modelu czerpania korzyści i apanaży z pozycji, pomysłem na życie. Powstał zawód polityk zasiadającego, podmiotu bez odpowiedzialności za podejmowane lub głosowane

decyzje. Po wyborach, po przyznanej dotacji partyjnej i dzięki zwrotowi kosztów kampanii, także niepodjemowanie decyzji jest wynagradzane.

W Polsce nazbyt często na stolcach wójtów, burmistrzów, prezydentów lokalnych, posłów sejmiku oraz senatorów zasiadają na zasadach partyjnego abonamentu tłuste koty z wąsem sierżanta i powabne, tapirowane kocice.

Ograniczanie liczby kadencji jest popularne w innych krajach. Instytucję kadencji do naszej kultury wprowadzili Grecy i Rzymianie. Współcześnie stosują ją Amerykanie, Niemcy, Włosi, Francuzi, Portugalczycy, Norwegowie, Bułgarzy i Chorwaci. Niezliczoną zaś ilość kadencji jest w dyspozycji wybrańca demokratycznych wyborów w Korei Północnej i Białorusi, by wskazać te jako przykład alternatywny. Wszyscy nasi „wielcy bracia” zanurzeni we wschodniej, cesarskiej tradycji, „zasiadają” przez dziesięciolecia.

Celem dwukadencyjności jest przeciwdziałanie sytuacjom, w którym przez długi czas te same osoby pełnią funkcje w organach wybieranych we wyborach. Władza uzależnia, to społeczny narkotyk. Władza sprawowana długotrwale nie pozwala na wyjście z uzależnienia. Przywiązanie do władzy wytwarza układy korupcyjne, nepotyzm i klientelizm.

Hasło, że zbyt duża rotacja na stanowiskach włodarzy przeszkadza w konsekwentnej realizacji spójnych wizji rozwoju, jest kupioną w skorumpowanej kadrze naukowej – pustawą formułką. Istotnym jest usprawnienie pracy organu. Oparcie na kompetencji służb pracowników cywilnych, którzy nie podlegają wiatrom dziejów zmian politycznych. Stanowiska są powszechnie obsadzone z przywołaniem powiazań rodzinno – przyjacielskich.

Brak ograniczeń kadencyjnych jest ryzykiem zawłaszczania urzędu przez współpracujące ze sobą grupy interesów. Wybory parlamentarne dobitnie obnażają, że wybierani są nominaci władz krajowych partii. Dowolnie spadochroniarze przesuwani są w okręgach, na miejscach na listach wyborczych, raz do sejmiku raz do senatu, a innym razem do ławek rządowych (choć najczęściej – gdy do sejmowych bądź senackich – to zarazem i do rządowych).

Kiedyś mówiono: „mierny, bierny, ale wierny”. Dzisiaj złośliwi dodają: „chciwy i ubogi w mienie i przymioty ducha i umysłu” – to oczywiście jest niesprawiedliwą oceną głoszoną przez oszczerców i prowokatorów. Przekonanie o skarbach narodowych, które muszą dla naszego dobra „zasiadywać”, oczywiście po wyborach, jest poglądem autopromocji. Starcy i starowinki trwają i trwać chcą. Nie wnoszą wartości dodanej, a zabiegają by pod następcami kopać dolki i knuć. Działają w takt

sondaży. Czy inni, także obcy, dysponują na prastare autorytety kompromatami? Fuu, obrzydła myśl klamliwa! Matki i Ojce nasze i wara od ludowych kryształów!

Od narkotyku i uzależnienia od zbyt długo sprawowanej władzy lekarstwem jest wymuszona abstynencja i oparcie zarządzania na kompetencji służb pracowników cywilnych, którzy nie podlegają wiatrom dziejów zmian politycznych.

Wybory powszechne winny być świętem demokracji. A jednak udaje się je sprowadzić do kiepskiego cyrku dla ludu. Stają się czynnością pozorną, sanującą polityczne ustawki i parantele, budowane w kulisach cyrku.

Proponowana zmiana da z ukrycia kolejną kadencję koleżankom i kolegom z samorządów, dla których po wyczerpaniu kadencji brakuje paśników. Liderzy zechcą skakać z posła na senatora a potem na marszałka starostę lub ministra. Będzie emerytura i immunitet. Będą sława, miłość i bezpłatny dostęp do mediów. Kasa też. Uchroni adeptów polityki przed zemstą liderów. Uwolni działaczy od ślepego posłuszeństwa. Zmarginalizuje głosowania grupowe z dyscypliną partyjną. Otworzy możliwości samodzielności społecznej. Pokaże nowe twarze i konstruktywne, świeże pomysły. Uchroni nas przed takim pomysłem jak koncepcja budowy średniowiecznego zamku w XX wieku, którą skutecznie zrealizował w zabytkowej staromiejskiej tkance wieloletni i wielokadencyjny włodarz miasta Poznania. A to tylko jeden z wielu przykładów.

Bogatsza i zróżnicowana oraz z pewnością barwna kampania istotnie wpłynie na frekwencję przy urnach. Nawet jeśli ilość głosujących jest fetyszem polityków o poparciu społecznym pozostawmy wyborcom wpływ na kształt i skład osobowy reprezentujących ich przedstawicieli. Dość zgranych twarz matron i starców. Młodzi do władzy. Bez dodatkowych kosztów społecznych i budżetowych paleta możliwości na włączanie się suwerena w decyzje społeczno – polityczne się uatrakcyjni.

Doskwiera nam podział społeczeństwa na dwa skłócone obozy. Wybory przeradzają się w plebiscyty. Ludzie dokonują wyborów powodowani emocjami negatywnymi. Głosujemy z trwogi przyzwolenia przydając tym, którzy epatują siłą, władztwem wyrosłym z ram kontroli kompromisu. Nowi nieznani kandydaci dają szansę na zbliżenie, kompromis, alternatywę.

Ludzie się łączą. Pragną wspólnoty. Wyglądają bezpieczeństwa. Nie chcą granic, podziałów, barier i murów wrogości. Politycy dajcie nam WYBÓR we wyborach.

Spółeczeństwo jest rozbite. Podgrzewany jest konflikt dwóch obozów. Treścią jest spór wobec MY i WY. NASI i WASI. Zaczniście łączyć zasypując podziały. Tak zaczęli starożytni i po co to wypadki wiosny ludów improwizując przekonstruowały tak dalece zatruwając umysły, że się lękamy?

Z apelem do polityków.

Dalekomyślni i doświadczeni politycznie parlamentarzyści, proszę zwracając się do KPRiM-u o opinię nie zapomnijcie skontaktować się z własnymi wyborcami. Macie władzę ustawodawczą. Zaprawdę możecie zmieniać Polskę wraz z wyborcami odrywając się od bieżącej koniunktury partyjnej. Szansą są już najbliższe wybory Prezydenckie. Wielu z Was się opatrzyło a skreślenie przez przypadek liczone jest jako poparcie. Nie będzie mógł szef partii Was szantażować. Precz z weksłami.

Demokratycznie wybrana Władzo. Gdyby kruchość i niedostępność zasobów ludzkich i organizacyjnych odwlekała wprowadzenie przepisów wykonawczych to Fundacja Dobre Państwo deklaruje sporządzenie projektu zmian legislacyjnych wraz z uzasadnieniem.

To Wasz Panie i Panowie Parlamentarzyści obowiązek by przeciwdziałać patologii. Zróbcie coś. Prosimy. Taka jest nasza wola. To się da zrobić. Zróbmy to wspólnie.

Oczekujemy osiągnięcia celu Petycji i informację o przyczynie zajęcia konkretnego stanowiska przez Parlamentarzystów, oraz w szczególności o sposobie realizacji zadania nakreślonego przez Petytora.

Chyba, że dzierżyciele środków na kampanię i posiadacze decyzji o wpisaniu na listy, wszelcy z 7, cyfrą siedem na początku swego wieku nie zechcą uruchomić, owej na siekierce lat i doświadczenia osadzonej mocy i ramion głosujących za dwukadencyjnością nie odrąbią. Kto ma czelność pluć na belzebuba?

W każdym przypadku fascynujące będzie śledzenie, które fragmenty powyższej argumentacji zostaną wyrwane z kontekstu i co zrobi kadra doradców by dać uzasadnienie głosującym by posłów i senatorów nie dotyczyć, bo tacy są zacni?

Tradycje od zwyczaju dzieli osadzenie w prawdzie.

Petycja złożona przez Fundację Dobre Państwo postuluje wprowadzenie ograniczeń kadencyjnych w polskim systemie politycznym, skierowanych do Posłów i Senatorów. Proponowane zmiany zakładają modyfikację Kodeksu Wyborczego, aby uniemożliwić osobom pełniącym funkcje wójtów, posłów oraz senatorów sprawowanie urzędów dłużej niż przez dwie kadencje.

Kluczowe tezy i postulaty inicjatywy:

Zapobieganie korupcji i nepotyzmowi: Ograniczenie liczby kadencji ma na celu przeciwdziałanie tworzeniu trwałych sieci politycznych, które sprzyjają korupcji i nepotyzmowi.

Odnawianie klasy politycznej: Regularna wymiana kadr politycznych pozwoli na napływ nowych osób z innowacyjnymi pomysłami, co zapobiegnie stagnacji i nadmiernej profesjonalizacji polityki.

Zwiększenie zaangażowania obywatelskiego: Wprowadzenie nowych kandydatów może ożywić proces wyborczy, motywując wyborców do aktywniejszego uczestnictwa i przełamania apatii politycznej, którą powoduje obecność stałych postaci na scenie politycznej.

Międzynarodowe przykłady: Petycja odwołuje się do praktyk międzynarodowych, wskazując na kraje demokratyczne, takie jak Stany Zjednoczone, Niemcy, Francja, które już wdrożyły ograniczenia kadencyjne, aby zapobiec monopolizacji władzy i zapewnić zdrową konkurencję polityczną.

Odpowiedzi na kontrargumenty: Petycja uwzględnia obawy o utratę doświadczonych polityków i destabilizację systemu, ale podkreśla, że stabilność powinna opierać się na silnych instytucjach, a nie na wieloletnim zajmowaniu stanowisk przez te same osoby.

Fundacja Dobre Państwo przekonuje, że ograniczenia kadencji są demokratyczną koniecznością, mającą zapobiec monopolizacji władzy oraz odizolowaniu polityków od problemów codziennego życia obywateli. Proponowane reformy mają na celu zwiększenie transparentności, poprawę jakości rządzenia oraz lepszą reprezentację polityczną, co jest niezbędne dla współczesnych systemów demokratycznych. Warto rozwinąć apel Fundacji o debatę publiczną oraz podkreślić konieczność wsparcia legislacyjnego dla tych zmian, odwołując się do przykładów międzynarodowych, które mogą wzmocnić argumenty na rzecz reform w Polsce.

Dostojni Członkowie Komisji Petycji. Podejmijcie decyzję we własnej parlamentarnej sprawie, w której tłem jest organ Wójta jakżeż niedawno ograniczony w ilości kadencji. Która prawda o demokracji politycznej jest prawdziwsza, jaka aksjologia wygra, czy ta, gdy decyduje się o innych, czy może ta, gdy opowiedzieć się wypada o podstawie swego stolca.

To nowa perspektywa i kolejna nowa sytuacja prawna petycji. Nie ma słowa o samorządzie i demokracji. Kandydatów do Parlamentu jest na pęczki. Ciekawe, która dyscyplina zwycięży, dyscyplina partyjna, dyscyplina aksjologiczna czy dyscyplina prywaty – oby dyscyplina służby społecznej. Tego Wam Godni życzymy.

OŚWIADCZENIE

Wyrażamy zgodę na publikację petycji z podaniem nazwy oraz danych kontaktowych i identyfikacyjnych podmiotu składającego Petycję oraz naszych imion i nazwisk osób reprezentujących.

z wyrazami szacunku,

Witold Solski
Prezes Zarządu Fundacji

Katarzyna Kosakowska
Członek Zarządu Fundacji